№ 55. Środa, dnia 14 lipca 1915 roku. Rok XXX.

**PRZEDPŁATA:**
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy kop. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

**OGŁOSZENIA:**
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.

Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

# Gazeta Radomska

**Wychodzi w Środy i Soboty.**

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

**Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.**

## Poznajmy swój kraj!

III.

Pod panowaniem pruskiem nie ubywa nam ziemi. Niemcy wydali miljard marek na politykę antypolską, rezultat jednak jest korzystny dla nas. Po 1896 roku jako przeciwstawienie Komisji Kolonizacyjnej powstał Polski Bank Parcelacyjny i w krótkim stosunkowo czasie, bo do 1904 roku dał 35.486 osad chłopskich przyrostu o przestrzeni 1½ miljona hektarów. Obrót banku doszedł do 14 miljonów marek rocznie. Kapitały banku powstały drogą wkładów od 100 do 1000 marek. Chłop polski ziemi z rąk niewypuści.

Od 1896 do 1912 roku w Poznańskiem i Prusach Zachodnich

| | |
|---|---|
| Polacy nabyli od Niemców | 299.940 hek. |
| Niemcy od Polaków . . . | 200.251 „ |
| Zysk Polaków | 99.681 hek. |

Produkcja rolna całej Polski etnograficznej zaledwie pokryć może wewnętrzne zapotrzebowanie, a nawet w latach o zmniejszonym urodzaju konieczny jest dowóz z zewnątrz kraju.

Hodowla we wszystkich ziemiach Polski dopiero zaczęła wchodzić na właściwe tory, przeto przywóz bydła na rzeź narazie jest niezbędny, z wrostem jednak gospodarstw drobnych, szczególnie w Kólestwie i Galicji, zapotrzebowanie nie może być pokryte.

Zestawienia poniższe zobrazują nam stan hodowli w roku 1907, od czasu tego oczywiście poszliśmy naprzód, szczególnie w Galicji, lecz brak niektórych danych z ostatnich czasów, skutkiem zawieruchy wojennej, często zmusza mnie do uciekania się do wcześniejszych źródeł.

Ogółem było bydła rogatego w etnograficznej Polsce 8.619.000 sztuk.

| | | |
|---|---|---|
| Danja ma na 100 miesz. | 75 | sztuk bydła rog. |
| Polska etnogr. „ „ | 27 | „ „ „ |
| Niemcy „ „ | 38.6 | „ „ „ |

Danja stoi dzisiaj najwyżej pod względem hodowli, a nawet rolnictwa, użyłem jej więc dla porównania.

| | | |
|---|---|---|
| Na 1 km². wypada w Danji . . | 47 | sztuk bydła |
| „ „ „ w Polsce . . | 31 | „ „ |
| „ „ „ w Niemczech | 38.8 | „ „ |
| „ „ „ w Rosji . . | 6.6 | „ „ |

Królestwo naogół stoi najniżej ze wszystkich trzech zaborów pod względem rolniczym i hodowlanym, najwyżej stoi Poznańskie i Prusy Zachodnie.

W Królestwie 6.7% drobniejszych gospodarstw nie posiada wcale krów, co wpływa na złe odżywianie się części ludu naszego, a zwłaszcza niemowląt.

Na 1.000 mieszkańców

| | | |
|---|---|---|
| Królestwo miało . . . . | 218 koni | 404 krowy |
| Galicja „ . . . . | 113 „ | 312 „ |
| Pozn[illegible]kie, Prusy i Śląski | ? | 386 „ |

Niepomierna ilość koni w Królestwie w porównaniu z Galicją tłumaczy się okropnym stanem dróg u nas.

Większa ilość krów w Królestwie tłumaczy się nieuregulowaniem serwitutów w znacznej części majątków ziemskich — jednak, mimo przewagę ilościową, hodowla na tem cierpi, gdyż jakość sztuk jest znacznie lichsza.

Chłopskie krowy ważą przeciętnie:

| | |
|---|---|
| W Królestwie | od 600 do 750 funtów |
| „ Galicji . . | od 800 do 1100 „ |
| „ Poznańskiem | od 1000 do 1500 „ |

W Galicji i Królestwie nieuregulowane serwituty i brak komasacji w straszny sposób odbijają się na rolnictwie. Niejedna zbrodnia plami chłopskie ręce, a niejedna najgnuśniejsza myśl zatruwa serce właściciela majątku z serwitutami.

Myśli austrjackiego Moeternicha i Milutina chociaż nie współczesnych sobie „rewolucjonistów-biurokratów“, jak ich nazywał ks. Golicyn, były niepłonne w skutkach. Gdyby chłopom dane było wzamian za czynsze dwa razy tyle ziemi na własność, wiele dostają obecnie za separację, lecz odrazu przy reformie — kraj nasz byłby szczęśliwym, a nawet zaważyłoby to na całości gospodarki w Państwie Rosyjskiem, gdyż w Rosji wspólnota powstrzymała rolnictwo, nie wytworzyła klasy robotniczej, tem powstrzymała rozwój miejscowego przemysłu, a zwiększyła zalew niemiecki po 64 roku.

Na Ukrainie, Podolu i Wołyniu reformy te rozbudziły rządzę ziemi, ale jej nie zaspokoiły. O wiele lepsze są reformy Stołypina, chociaż wielu liberałów rosyjskich patrzy na nie, jako na zbyt biurokratyczne.

Królestwo jest najbiedniejszym krajem Europy środkowej w komunikacje lądowe i wodne.

Etnograficzna Polska ma 16.569 km. długości dróg żelaznych.

Na 10.000 mieszkańców mają kolei w kilometr.

| | |
|---|---|
| Galicja . . . . | 5.2 km. |
| Królestwo . . | 2.5 „ |
| Prusy Zachodnie | 13.0 „ |
| Śląsk Pr. . . . | 8.7 „ |
| Poznańskie . . | 12.9 „ |
| Rosja . . . . | 5.6 „ |

*St. Napórkowski.*

## Hurtowni pacyfiści.

W społeczeństwie, którego wyznaniem wiary stała się bierność, przyrzekana, ogłaszana i stwierdzana wielokrotnie, pod wszystkimi względami, mówić o dodatniem znaczeniu walki wydaje się być sprawą dosyć niewdzięczną... A jednakże temat ten się nastręcza co chwila, w każdym objawie okrawanego tak sztucznie życia.

Walka jest sprawdzaniem sił, w tym się zawiera jej wartość i szczęście walczącego.

Jakże paradoksalnie, jeśli nie poprostu przerażająco, brzmi koniec tego zdania — dla uszu przeciętnego, współczesnego Polaka...

Wytężanie sił i pokonywanie trudności jest szczęściem, zdobywanie rozleglejszej przestrzeni, wolniejszego oddechu, odpowiedniejszych sródków działania jest szczęściem; łamanie w sobie tego co małe, ujemne i tchórzliwe dla wydobycia na jaw czynników wyższych, szlachetniejszych, bohaterskich — jest szczęściem.

Pragnęłoby się zaszczepić tę ideologję w narodzie, który chętnie wspomina — w dni odświętne — Żółkiewskich, Czarnieckich i Kościuszków, ale na codzień i na chwilę współczesną w całej dziedzinie życia, od wystąpień publicznych aż do drobnych indywidualnych, szczegółów, uprawia kult najmniejszego wysiłku, zaś wyrzekanie się odpowiedzialności uczyniło swoim programem.

Wstręt do czynów, pociągających za soba pełną odpowiedzialność, dochodzi u nas do takich rozmiarów, że gotowiśmy nawet, my, „hurtowni pacyfiści“ sankcjonować bardzo krwawe ofiary wielu jednostek; pod warunkiem, że nie będzie to świadome stawianie życia na kartę w świadomym celu, ale zdawanie się na łaskę i niełaskę, i rzucanie wszystkiego w zamgloną przepaść, nie pytając o nic i nie żądając wzamian niczego. Larum się podnosi np. na pewien podatek krwi, gdy płacący doskonale wie, za co płaci, natomiast taki sam, albo nawet znaczniejszy, upust krwawy nie napotyka protestu, lecz owszem rozczulenie, byle nosił charakter bezimiennego i rzuconego w próżnię przebłagiwania losu. Bowiem za aktem błagalnym nie stoi ta solidarna odpowiedzialność, której się tak boimy.

Tylko ową cechą psychiczną współczesnego Polaka,—nienawiścią do wszystkiego co jest samodzielnym i odpowiedzialnym wysiłkiem, — wytłumaczyć można taki np. ustęp z kurjerkowo-paryskiej korespondencji p. Gąsiorowskiego: „Powołany do rozpoczęcia i prowadzenia ataku (oddział wolontarjuszów polskich) ..... spełnił *swój obowiązek.* Runął, jak burza, na okopy niemieckie, zdobył trzy linje obronne po kolei, *wymościł własnemi ciałami drogę do świetnego zwycięstwa francuskiego*“. I. p. Gąsiorowski dodaje z jakowąś rozczuloną lubością: „*Trzydziestu ochotników ocalało z krwawej rozprawy,* pięćdziesięciu kilku jest rannych, *zabitych jest wielu*“.

To wymoszczenie własnymi ciałami drogi do zwycięstwa Francuzów dokonywa się w tym samym czasie, gdy nie mógł się odbyć we Francji „Dzień polski, bo—w kalendarzu Republiki na taką rzecz miejsca niema, z przyczyn wyższej natury. Istnieje „odium“ do pewnego imienia. Ale bezimienny bataljon wolontarjuszów przydzielony, jak głosiło wyjaśnienie w pismach, do... dywizji marokańskiej, ***spełnił swój obowiązek.*** Panowie Gąsiorowscy i inni tego typu wyobrażają sobie obowiązek Polaka zawsze i jedynie pod postacią ukwieconego na ołtarzu całopalnym barana...

Jest przeraźliwa głębia nieszczęścia polskiego; niech zapaleńcy wsączają w tę otchłań swój trud czy krew,—może się to w jakiej tysiącznej cząstce zapełni i może... może w taki sposób się kogoś kiedyś przejedna czy przekona...

Niech zapaleńcy, skoro do tego rwie temperament... Owszem błogosławimy szlachetnym! Z łezką w oku życzyć będziemy powodzenia i... modlić się za spokój dusz... byle na tem w tej sprawie koniec! Szlachetny, oderwany fragment i kropka!

Takiem jest stanowisko psychiczne większości przeciętnych Polaków.

Materjału zapalnego, pomimo wszystko, jeszcze się w Polsce znajdzie co nieco; przejawia się pewna żywiołowa energja, która przecież wyładowywać się musi. Ale polityka bierności nazewnątrz poradziła sobie i z tym kłopotem. W myśl uspakajającej zasady: „Po linji najmniejszego oporu“ zabrzmiało hasło: „Hu ha! na wewnętrznego wroga!“

Bojkot żydów był tylko jednym ze szczegółów tej stale prowadzonej kampanji „zabezpieczającej“. Utrzymywany w zakresie właściwym, w dziedzinie ściśle ekonomicznej, i wynikający z wzmożonego wysiłku samodzielnej wytwórczości krajowej, przyniósłby ten bojkot niewątpliwe korzyści, ale wyszrubowany do wysokości idei, mającej odpowiedzieć największym potrzebom i pragnieniom narodu, stał się karykaturą programu politycznego i przyczynkiem do deprawacji charakteru. Polak, któremu się zdaje, że, wojując ze sklepikarzem żydowskim, wyczerpuje w tem cały zakres obowiązków względem Ojczyzny, jest zaiste okazem polskości karłowatej, mogącej być już tylko przykrem wspomnieniem wielkiej przeszłości i lichym materjałem etnicznym z przyszłością niewiadomą.

Gdy krucjata domowa zwraca swój impet przeciwko „nieprawomyślnej opozycji“ w łonie własnego narodu, nadając napaściom swoim kłamany pokost bojowego czynu, do karykatury dołącza się już wyraźne zwyrodnienie..,

Zaś w tych wszystkich wypadkach odbywa się świadome odwracanie energji narodu od pełnego i koniecznego wysiłku w zakresie całej sprawy — do jątrzenia się bez wyjścia w szczegółach.

Cały horyzont nasz zasłania groźne i niewątpliwe zagadnienie: być albo nie być narodem. Walka istotna wymaga wyraźnego widzenia celu i śmiałego przyjęcia odpowiedzialności. My „nieodpowiedzialni“ z zamiłowania uchylamy się od konieczności, dopóki można i dłużej niźli można; rzecz się przez to nie zażegnywa, chociaż nieco odwłóczy, a trudności raczej wciąż rosną.

Wynik walki zależy od zasobu i trwałości psychicznych i materjalnych sił walczącego. Z umysłu wymieniło się tutaj w pierwszej linji siłę psychiczną, bowiem wpływa ona w sposób stanowczy na wartość środków materjalnych.

Z jakimże tedy przygotowaniem psychicznem trzeba poczynać walkę, o której się wie, że musi być długa, jak ją prowadzić, aby się nie wyczerpać przed dojściem do celu?

Wykonywanie czegoś pod przymusem, od którego się już uchylić nie dało, wywołuje przedewszystkiem poczucie ciężaru, a stąd przygnębienie. Że człowiek przygnębiony nie może być silnym, dowodzić nie potrzeba.

Działanie tylko z obowiązku, po pewnym nieraz krótkim okresie, wyczerpuje.

Na obowiązek zapatrujemy się najczęściej jako na coś przychodzącego z zewnątrz, rzadziej jako na nakaz wewnętrzny. W pierwszym wypadku podporządkowujemy się całą istotą naszą czynnikowi obcemu, zewnętrznemu, w drugim w łonie tejże istoty odbywa się poddanie wszystkich różnorodnych czynników i względów jednemu, który przeważa. W żadnym

razie nie odpowiada to pełnemu biegowi naszego wewnętrznego życia i nie jest jego wyrazem.

Działanie z obowiązku nie zapewnia nam utrzymania się aż do końca w takim stanie psychicznym, który sprosta zadaniu. Trzeba móc zasób sił swych odświeżać, trzeba móc się w sobie odradzać w gotowości wciąż nowej.

Największe gwarancje powodzenia daje przy wszelkiej czynności nastrój radosny.

Zabrzmi to znów jak paradoks, ale zaprawdę w walce, która ma przynieść zwycięstwo, nietylko pożądanem ale wprost niezbędnem jest usposobienie radosne. Tylko to zapewnia wytrwanie, tylko to nam pozwala odnawiać się z niepożytych źródeł wewnętrznych z gotowością wciąż jednakową do czynu.

Radość działania pojawia się, gdy w danej czynności możemy siebie wyrazić, rozprężyć, stwierdzić. Zaś nigdy człowiek tak sam przed sobą wartości swej nie stwierdza, jak właśnie w trudnej walce.

Gdybyśmy się na walkę zapatrywali nie, jako na nieszczęście, ale jak na sposobność przekonania się czem jesteśmy i ile zdziałać możemy, nie ulegalibyśmy znużeniu.

Chodzi zatem o przedświadczenie, że podjęcie i prowadzenie walki odpowiada pełnemu nurtowi naszego wewnętrznego życia, że indywidualność naszą wyraża i utwierdza, że to nie coś poza nami nas gna do wysiłku nużącego, ale my sami właśnie przez ten wysiłek najprawdziwiej odnajdujemy siebie. Przy takiem pojęciu rzeczy wytryska radość, która stokrotnie i tysiąckrotnie pomnaża siły.

Współczesna psychika polska potrzebuje już nie stopniowego, powolnego uzdrawiania, ale wprost rychłego ratunku. Tak dalece nieprzystosowana jest do zadań chwili... Pragnęłoby się przeto, by Polak począł jasno i śmiało patrzeć na to, czem w istocie jest walka, i uczył się ją miłować zamiast unikać — jak struś zamykający oczy...

„Widnokrąg". *J. Marcinowska.*

## *BOGOM WOJNY.*

*Tobie stawiać ołtarze? tobie, bożku wojny?*
*Jakież ci hymny śpiewać? czy skargi i żale?*
*Ach! ty z jęku narodów drwisz zimno, zuchwale,*
*nienawiścią dyszący, w purpurę krwi strojny!*

*A wy, jego kapłani, wy, życia grabarze,*
*coście ludy popchęli w tę rzeź potępieńczą,*
*mniemacie, że w przyszłości laurem uwieńczą*
*wasze zimne popiersia? wasze wrogie twarze?*

*Na wasze rozkazanie idą w rzeź miljony —*
*miljony giną tłumnie na wasze skinienie —*
*godłem waszem upiorny miecz we krwi zbroczony!*
*śladem za wami dąży rozpacz i zniszczenie...*

*Tyle istnień świetlanych skinieniem gasicie!*
*a macież władzę zwrócić choćby jedno życie?!*

*Sylwja Borowska.*

# WOJNA.

## Na wschodnim froncie.

Według komunikatów z d. 12 b. m. na froncie Biebrzy i Narwi odbywają się ożywione potyczki.

W okręgu Jedwabna udało się Rosjanom wysadzić niemiecką gaboję minową.

W okręgu Przasnysza trwa silny ogień działowy i potyczki oddziałów czołowych.

Na lewym brzegu Wisły cisza.

W kierunku Lublina działania bojowe ustały. Wojska nasze, skończywszy podjęte przez nie dn. 5-go lipca kontr-natarcie, podczas którego osiągnięto poważne powodzenie, obecnie zajęły wskazane im stanowisko na wzgórzach prawego brzegu rzeki Urzędówki.

W kierunku Chełma i w okręgu wsi Grabowca nieprzyjaciel bezkutecznie usiłował zbliżyć się do okopów naszych.

Nad górnym Bugiem nieprzyjaciel nacierał d. 10 b. m. kilku batalјonami, lecz został rozproszony.

Nad Złotą Lipą odparto kilka ataków i również nad Dniestrem.

## Sprzedaż przymusowa.

Rząd gubernaialny radomski ogłasza II-ą listę osób zamieszkałych w gub. Radomskiej, których majątki ulegają sprzedaży przymusowej na zasadzie prawa z d. 11 lutego r. b.

Ogółem sprzedaży w przeciągu 10 miesięcy od dnia ogłoszenia podlega w cyfrach okrągłych 6177 mórg ziemi, sfanowiących 217 numerów hypotecznych i należących do 211 właścicjeli, 219 domów mieszkalnych, w tem 3 szkoły gminy ewangielickiej, 377 zabudowań gospodarskich i 3 zakłady przemysłowe.

Z czego przypada:

**Na powiat Radomski** 152 właścicieli z miejscowości następujących: *Z Karszewa:* Ambrust August, Begerad Daniel, Ek Emilja. *Z kolonji Dlugojów:* Ajtel Jakób, Brann Michał, Bok Ferdynand, Wencerit Jan, Keller Jan, Lembke Michał, Messal Amelja, Messal Gotfrid. *Z kolonji Bekierów:* Beker Aleksander, Beker Juljan, Beker Antoni, Beker Olga, Zan Andrzej z żoną Juljanną. *Z kolonji Janiszpol:* Brann Jan, Blim Gotlib, Bok Ferdynand, Bran Stefan, Renc Ludwik, Fridenberg Karol, Fridenberg Emilja, Henig Michał, Cerbin Gotlib, Egiert Juljanna. *Z kolonji Trablice:* Begerad Jan, Baumgart Gotlib, Hentel Ludwik, Martin Gustaw, Martin Jan, Martin Henryk: Peel Ludwik, Radka Michał, Radka Daniel, Radka Ludwik (syn Daniela), Radka Ludwik (syn Andrzeja), Radka Wilhelm, Świątek Juljusz, Fariholc Chrystjan, Ertman Andrzej i Juljusz. *Z kolonji Bielicha:* Brajtlig Jan, Matys Jakub, Cerbin Gotlib. *Z kolonji Borki:* Brajtlich Michał, Buf Jan, Lafery Aleksander, Maźwa Wawrzyniec. *Z kolonji Glinice:* Blim Juljan, Bran Walenty, Blim Gotlib, Wegner Gotlib, Gross Gotfrid, Martin Luowik, Cerbin Gustaw. *Z kolonji Bielany:* Bratpling Jakób. *Z kolonji Koziagóra:* Buf Jan, Bratpling Michał, Betker Chrystjan, Lafery Aleksander, Lafery Andrzej. *Z Łegęzowa:* Betjan Michał, Betjan Gotlib, Peda Bogumił, Falkenberg Ludwik, Falkenberg Gotlib. *Z kolonji Ustronie:* Weber Józef, Wajtknecht Fryderyk, Szłafmacher Adolf, Ekszlet Ludwik. *Z kolonji Zamłynie:* Wegner Jan, Mecger Augusta, Peters Jan, Rychter Wilhelm, Fireg Franciszek. *Z kolonji Wielogóry:* Witek Jan, Zieliński Stanisław, Zielińska Józefa i bracia Jan i Edward Kadela, Krauz Marcin, Kadela Jakób, Kryjak Andrzej, Kryjak Zofja, Kadela Andrzej z siostrą Katarzyną Czarnecką; Lenartowie: Jan, Tomasz, Antoni i Jóżefa Pamulak; Leśniak Józef, Nosal Jan, Okruta Michał, Okruta Antoni, Putek Antoni, Płonka Józef (jego spadkobiercy Antoni, Jan i Marjanna), Płonka Jan, Płonka Tekla, Pamulak Jakób, Pamulak Michał (jego spadkobiercy Szymon, Jakób, Marjanna Pamulakowie i Salomea Kowalska), Targosz Joanna, Targosz Stanisław i Wanda Marjańska, Figura Józef, Figurowe Apolonja i Anna, Ćwiękała Antoni z żoną Anną. *Z kolonji Malczew:* Goltz Ludwik, Goltz Chrystjan, Hofman Ludwik, Rejer Jan. *Z kolonji Nowiny:* Gros Dawid. *Z Grabin:* Hentel Stefan, Jankowski Ludwik. *Z kolonji Walentynów:* Gros August, Gros Karol, Gejzler Jan, Hein Krzysztof, Geizler Fryderyk, Ger Gustaw i Marjanna, Jeger Karol, Rych Andrzej, Radka Henryk, Szlecht Ferdynad, Szulc Jan, Szkalej Wilhelm, Szulc Samuel. *Z Czerwonki:* Herendt Andrzej i Katarzyna, Klein Zofia, Pfan Jakób. *Z Zawady Nowej:* Dadok Tomasz i Marjanna. *Z Urbanowa:* Dadok Wawrzyniec. *Z kolonji Małęczyn:* Krumrik Wilhelm, Krumrik Fryderyk, Klukas Anna, Holc Michał. *Z kolonji Golędzin:* Kurowscy Paweł i Katarzyna. *Z kolonji Ławki:* Kurowski Stanisław. *Z kolonji Borz:* Lafery Fryderyk. *Z Cerekwi:* Lafery Andrzej. *Z Pelagjowa:* Marks Ludwik, Martyn Henryk, Martyn Jan, Gmina ewangelicka w Pelagjowie, Ped Daniel, Radka Ludwik, Radka Henryk, Renc Jan, Hunkier Henryk. *Z Kierzkowa:* Maźwa Józefa, Swora Piotr. *Z kolonji Gołębiów — Wójtowstwo:* Martin Juljan. *Z kolonji Klwatka:* Parno August. *Z kolonji Halinów:* Fit Joann. *Z kolonji Kaptur:* Hencler Filip. *Z kolonji Maków:* Henik Chrystjan. *Z Józefowa:* Szlecht Daniel, Szlecht Gustaw, Szmitke Gotlib. *Z Podlesia Ksawerskiego:* Kopecki Ludwik, Kujat Jan.

**Powiat Kozienicki** — 59 właścicieli. *Z kolonji Władysławów:* Beker Jan, gmina ewangielicka we Władysławowie, Wojde Jakub, Wojde Adolf, Wojde Gotlib, Winkler Adolf, Grosman Ludwik, Hintz Magdalena, Jeske Wilhelm, Knodel Jan i Jakub, Martel Adolf, Pfan Franciszek (s. Wojciecha), Pfan Franciszek (s. Jana), Pfan Franciszek (s. Jakuba), Pfan Jakub, Pfan Franciszek (s. Franciszka), Pfan Juljusz. Pfan Jan, Rap Michał, Rap Jakub, Rap Andrzej, Reszke Andrzej, Reszke Chrystjan (jego spadkobiercy), Sempfl Mikołaj, Erdman Daniel, Oswald Jakub, Oswald Mateusz, Oswald Jan. *Z kolonji Józefów:* Biler Adam, Huss Krzysztof. *Z Lipy:* Bulka Jan. *Ze Zwolenia:* Bremer Emil (spadkobiercy). *Z Chynowa Starego:* Borzym Edward, Nirenc Jan. *Z Rudki:* Wojtyła Jan. *Z Nowej Mszadli:* Wojtyła Stanisław, Zawada Tomasz, Kubas Michał, Matuszkiewicz Antoni, Pajęstka Franciszek. *Z Brzozy:* br. Heydel Zdzisław. *Z Białej Łąki:* Hanys Ferdynand. *Z Janowca:* Zawada Józef. *Z Jabłonowa:* Kowalski Michał. *Z Holendrów Magnuszewskich:* Kowalczyk Władysław. *Z Klikawy i Piskorowa:* Lipski Konstanty. *Z Góry Puławskiej:* Lipska Marja. *Z Mszadli:* Matuszkiewicz Antoni. *Z Helenowa:* Mandyk Piotr, Mandyk Marcin. *Z Przewozu:* Pilickie parafjalne ewangielickie Towarzystwo. *Z Ławecka:* Rzepka Katarzyna. *Z Ignacowa:* Rzepka Antoni. *Z Kierzka:* Rzepka Alojzy. *Z Wojszyna:* Rzepka Michalina. *Z Szczęsca:* Frydrych Franciszek. *Z Suskiej Woli:* Ofmanowie Franciszek i Agnieszka. *Ze Strykowic:* Frydryk Franciszek.

Łącznie z listą poprzednio ogłoszoną przymusowej sprzedaży podlegać będzie 11.111 morgów ziemi, stanowiących 316 numerów hypotecznych i należących do 302 właścicieli; 319 domów mieszkalnych, w tem 3 szkoły, 5 zakładów przemysłowych, 1 handel, i 525 zabudowań gospodarskich.

# Z MIASTA.

**Zaślubiny.** Dnia 8 b. m. w kościele katedralnym w Lublinie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Zofją Staniszewską córką adwokata przysięgłego, a p. Henrykiem Zagrodzkim, inżynierem z Radomia.

**W dniu 18 b. m.** P. K. P. S. urządza sprzedaż chorągiewki na zasilenie funduszów nowo-otworzonego szpitala dziecięcego przy ul. Warszawskiej № 3. Sprzedaż będzie wykonywaną przez dzieci pod opieką członkiń i członków komitetu. Kwesta rozpocznie się nabożeństwem w kościele Farnym o godz. 9 rano.

**Kontrola produktów spożywczych przywożowych na targi miejskie.** Czytelniczki nasze zwracają uwagę na zupełny brak kontroli nad jakością produktów, przywożonych na targi miejskie. Zwyżka ogromna cen może być jeszcze usprawiedliwioną po części tem, że dalsze okolice Radomia nic nie dostarczają, są bowiem prawie wyludnione. Lecz i te produkty, które na targ przynoszą winny podlegać pewnej kontroli sanitarnej ze względu na zdrowie mieszkańców; nadewszystko uwaga zwróconą być winna na nabiał, głównie śmietanę, której cena niesłychanie wygórowana zachęca do fałszowania, doszło ono do tego, że wybredniejsza gosposia śmietany kupionej na targu używać się obawia w kuchni.

**Porządki domowe.** Zaledwo w niewielu domach schody kuchenne bywają zamiatane, przeważnie zaś są zbiornikiem śmieci i nieczystości, które się wnosi do mieszkań. Wzgląd na zdrowie mieszkańców wymaga, aby klatka schodowa kuchenna była czysto utrzymana, tamtędy bowiem wnosi się i wynosi wszystko, co potrzebne jest do życia, w razie zaś choroby zaraźliwej na którem z pięter, zaśmiecone i *nigdy* prawie nie myte schody kuchenne rozprzestrzenią zarazę na dom cały. Stróże radomscy szukają zarobków postronnych, zamiast dbać o czystość domową, czyby wpływ komisji Sanitarnej nie podziałał na polepszenie warunków.

**Sklepy Komitetu Obywatelskiego,** oddając wielką przysługę miejscowemu społeczeństwu, cieszą się wielką frekwencją, która dochodzi czasem do tego, że kupujący godzinami czekają swej kolei. Czytelniczki nasze skarżą się właśnie na to długie tracenie czasu i upominają się o liczniejszy personel sklepowy.

**W poszukiwaniu męża.** Michalina Szpatowiczowa z Wierzbnika poszukuje męża, swego, który na kilka dni przed Oktawą Bożego Ciała wyszedł z Wierzbnika. W kilka dni potem żonę usunięto z mieszkania, że zaś miała dzieci ranione od zabłąkanych kul w pierwszych potyczkach, ulokowano ją w szpitaliku polowym w Kotlarkach, gdy dzieci się wyleczyły Szpatowiczowa udała się w stronę Marcul, sądząc, że mąż tam jest, lecz nigdzie go już nieznalazła i dotąd nie wie, co się z nim dzieje. Ktokolwiekby wiedział o miejscu jego pobytu lub też o losie jego, proszony jest bardzo o udzielenie wiadomości żonie, zamieszkałej w Radomiu w barakach szpitalnych.

## Z ziem Królestwa zajętych przez Niemców.

Dochodzą wieści via Kopenhaga z miasteczka Sulejowa, położonego na granicy gub. Radomskiej i Piotrkowskiej, do niedawna sławnego napadami bandytów w lesie sulejowskim. Wieści te brzmią według „Dziennika Narodowego" jak następuje:

„W ostatnich dniach zwołane zostało zgromadzenie gminne w sali straży ogniowej, gdzie lustrator c. k. komendy obwodowej, p. Kwitniowski, zaznajomił zebranych z ustawami, jakie na razie zostaną wprowadzone. W najbliższej przyszłości mają być sprowadzone rasowe krowy, świnie i kozy szwajcarskie, celem rozmnożenia ich na wsi. Nabywać je będzie można za pośrednictwem zarządu gminnego. Tegoroczne zasiewy zboża zakupione zostaną przez c. k. armję, a tylko część niezbędną pozostawi się gospodarzom. Tegoż dnia zebrali się pełnomocnicy gminy z nowomianowanym wójtem p. Domaradzkim i p. Kwitniowskim na czele dla uchwalenia prowizorycznego budżetu na rok 1915. Podnieść należy, że obywatelstwo sulejowskie zadanie swoje należycie pojmuje, bo nie bacząc na ciężkie czasy, uchwalono z ogólnego budżetu 36 tys. koron znaczną część na szkolnictwo, szpital i oświetlenie elektryczne miasta".



Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою, Радомъ 1 іюля 1915 г. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.